

## Przegląd polityczny.

## STRACH PRZED DZUMĄ.

## Konstantynopol.

Aby zapobiedz przedostaniu się dżumy, sultan nakazał obstarwić perską granicę kordonem wojska i nikogo nie wpuszczać z Persji na terytorium tureckie.

## Petersburg.

Rossja, która od wieków jest siedliskiem wszystkich klęsk trapiących ludzkość, i tym razem słusznie obawia się wybuchu zarazy w „Państwie prawosławnem”. Dzienniki miejscowe szeroko omawiają konieczność przedsięwzięcia środków ostrożności i z góry składają winę na Anglików za możliwe zawleczenie zarazy do Rosji. Powiadają mianowicie, że pozwalając przenosić się z miejsca na miejsce ludności prowincyj dotkniętych zarazą, Anglia przyczynia się do jej rozszerzenia.

## Hamburg.

Ogromna panika powstała z powodu obawy przed dżumą. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że między osadą parowca Pierre przybyłego do portu w d. 21 maj. wybuchła zaraza. Jeden majtek umarł a kilku jest chorych. Przedsięwzięto energiczne środki zapobieżenia rozszerzenia się zarazy.

## Bombaj.

Miedzy służbą w pałacu rządowym pokazała się dżuma. Powstał popłoch nieopisany, kazano spalić wszystkie budynki przez służbę zamieszkałe.

## STRASZNA RZĘZ ANGLIKÓW.

## Londyn.

Angielskie pisma podają następujące szczegóły o wyprawie Anglików do miasta Benin w Afryce. Otóż wyprawa ta miała charakter pokojowy. Dowodził nią generałny konsul J. R. Phillips, któremu towarzyszyli major Copeland Crawford, kapitan A. M. Boisragon, kapitan Mailing, urzędnicy z konsulatów, R. F. Locke i H. C. Campbell, doktor R. H. Elliott, oraz cywilni: Powis i Gordon.

Byli oni bezbronni. Podążali do króla Obdah w Benin City, ażeby zawrzeć z nim traktat handlowy. 200 krajowców niosło żywność dla króla.

Po drodze przyjmowano ich wszędzie gościnnie, gdy wszakże tragarze, idący przodem, szli wąwozem, odległym 15 mil od Benin City, oskoczyły ich znienacka przeważające siły nieprzyjacielskie i wszyscy, z wyjątkiem jednego, zostali wycięci w pień. Gdy nadeszli Anglicy do wąwozu, zastali tam same trupy. Zaczęto strzelać i do nich, jak do kaczek, z ukrycia. Phillips i Elliott padli pierwsi. Majora Crawford raniono. Boisragon i Locke wzięli go na ręce, chcąc go odnieść w bezpieczne miejsce. W tem raniono go powtórnie i wyzionął ducha w kilka minut później. Campbell został wzięty do niewoli i odstawiony do króla, który kazał go zamordować. Boisragon i Locke tułali się przez cztery dni po gęstwinie, dopóki ich nie znaleziono i zabrano w bezpieczne miejsce.

## Nędza w Hiszpanii.

Madryt, 21. Stycznia. — Skutkiem mrozów daje się na prowincji odczuwać nędza między biedną klasą ludności. W Louisiana, Viso del Alcor i w innych miastach odbyły się zbiegowiska zgłodniałego ludu, upominającego się o chleb.

## Spisek w Czechach.

Praga, 21. Stycznia. — Policja wykryła tajemne stowarzyszenie zwane „Czechia.” Członkami stowarzyszenia była młodzież rzemieślnicza, która zaopatrywała się w sztylety i rewolwery. Byli oni przejęci rewolucyjnym duchem czeskim i sprzyjali ideom socjalizmu. Aresztowano siedmiu wybitniejszych członków tego stowarzyszenia.

## Echa z nad Wisły.

Nie powinniśmy się łudzić. Nowy objaw moskiewskiej sumiennosci.

Wieści, rozsiewane przez dzienniki moskiewskie o zwolnieniu jakoby systematu przesładowczego, należy, jak to już nadmieniliśmy raz w tem miejscu, brać z wszelkimi zastrzeżeniami. Najświeższe wypadki dowodzą, żeśmy mieli zupełną słuszność tak twierdzić i że bracia nasi z nad Wisły nie powinni się łudzić nadziejami ulg. Dowód tego mamy z zamierzonego spisu jednodniowego, a który odbył się ma w Warszawie w dniu 9 lutego. Należy zaznaczyć, że w nadesłanej oświadczeniu instrukcji z Petersburga, carowi chodziło wyłącznie o szczera prawdę; chciano, by w spisie odbijał się istotny stan rzeczy — i by spis nie mógł być dokonany tendencyjnie, w sposób naciągany. W tym chwalebnym celu zamieszczono przepis, aby okregowymi „byli ludzie najbliżsi miejscowej ludności” — to jest tacy, do których ludność ta ma zupełnie zaufanie i na których pytania może odpowiadać bez obawy, z wszelką szczerością. Stosując się do instrukcji, prezydent Warszawy, generał Bibikow, rozesał zaproszenia 24-rem takim obywatelom, których same nazwiska są dla ludzkości gwarancją. Nawiasowo dodajemy, że było między nimi dwóch Rosyan.

Przybyły senator Jewreinow człowiek rozumiejący również o co chodzi i niewątpliwie dobrej wiary, listę tę zatwierdził i sprawa zdawała się być ukończona.

Ale ci, którzy uważali ją za taką, zapomnieli, że istnieją przedstawiciele systemu, przesładowczego, którzy umieją nie liczyć się ani z prawem, ani z wolą monarszą, ani z wyraźnym rozporządzeniem ministra. Jakim sposobem jeden z takich działaczy, profesor tutejszego uniwersytetu, zdołał podejść osoby, kierujące głównie całą sprawą, nie tu miejsce opowiadać, dość, że sprawa zmieniła się nagle i zesłała z gruntu legalnego. Bez żadnego powodu usunięto od spisu znaczną część wzwanych poprzednio przez Bibikowa i zatwierdzonych przez senatora Jewreinowa obywateli, na ich zaś miejsce wezwano Rosyan, przeważnie inspektorów podatkowych. Nie potrzebuję mówić, że tak pozostali delegaci, jak i ludność Warszawy uważają tę zmianę, jako przeciwną instrukcji i woli cesarza, a zatem bezprawną. Spis, z mocy rozporządzenia, ma być dokonany przez ludzi najbliższych stojących miejscowej ludności — wiadomo zaś, że Rosyanie tutejsi są to wyłącznie urzędnicy, którzy dla ludności są obcy i których się ta ludność boi. Tęczy się to szczególnie inspektorów podatkowych. Wobec takiego stanu rzeczy, ludność nie będzie śmiała zeznać otwarcie, pozwoli urzędnikom inspektorom wypełniać odpowiednie rubryki, jak im się podoba, lub jak im wskaże ich rusyfikatorska gorliwość, a wskutek tego i

cały spis przestanie być odbiciem rzeczywistości, to jest, czemu go wola cesarza i instrukcja ministra mieć चाहिए.

Jak wobec tego mają postąpić pozostali delegaci miejscowi — pozostać czy cofnąć się, biorąc za punkt wyjścia złamanie instrukcji — oto jest pytanie, którem zajmuje się w tej chwili opinia publiczna.

## Z POZNAŃSKIEGO I SZŁĄSKA.

Walka przeciw językowi. Hakatyści. Straszne morderstwo.

Z polskich miast dochodzą prawdziwie hiobowe wieści, wykazujące, że Niemcy na nowo rozpoczęli gnębienie naszej narodowości, i tak naprzykład:

— Gniezno. Burmistrz, zastępca p. Rolla nakazał, że na afiszach polskich przylepianych na słupach, mają nagłówki być niemieckie, jako tłumaczenie tego, co afisze ogłaszają. Jest to nowy wynalazek wczytania się w ustawę o języku urzędowym.

— Ostrzeszów. Burmistrza p. Krakowskiego po dwunastoletnim urzędowaniu obrano na dalszych lat dwa naście, ale kr. rejencyja go nie potwierdziła dlatego, że to Polak. U nas widocznie tylko Niemcy zdolni do urzędowania.

— Chełmno. Nowy dyrektor dr. Preuss wystosował do zebranych na sali uczniów, aby w obcowaniu, po za nauką w zakładzie, nie mówili jak tylko językiem niemieckim. Połowa uczniów w tem gimnazjum jest Polakami. Gdyby dyrektorem takiego gimnazjum był Polak, wstydził by się do Niemców przemawiać słowami zachęty, by tylko po polku pomiędzy sobą rozmawiali, bo uważałby to za naruszenie osobistej godności tak uczniów jak ich rodziców.

— Wągrowiec. Wielką sensacją wywołało tymczasowe złożenie z urzędu księdza nauczyciela religii w gimnazjum. Rozporządzenie to wydano skutkiem nabożeństwa, jakie ów duchowny odprawił dla licznych katolików niemieckich, a na tem nabożeństwie poświęcił sztandar Tow. gimnastycznego polskiego, przy czym śpiewano podobno pieśń: „Boże coś Polskę”.

— Wąbrzeźno (Briesen.) Hakatyści, którzy dawniej kupowali towary w składach polskich lub zamawiali sobie wyroby przemysłowe — naraz na tajne podszecczowania kierowników tego bractwa, popłacili rachunki i przenieśli się do landsmanów, chociaż z niejednego wyrobu niemieckiego dawniej byli niezadowoleni. Tak teraz robią Polacy w Wąbrzeźnie i okolicy — płacą rachunki i przenoszą się do swoich, a panowie skryci i nie skryci hakatyści teraz narzekają na przesładowania jakiego od Polaków doznają.

Te i w tym podobne działania i podnawiania hakatystów do coraz ostrzejszego występowania poszczególnych urzędników przeciwko wszelkim objawom żywiołu polskiego — sprawy polskiej ze światu nie zglądają. Zakaz, aby żołnierze nie spowiadali się po polsku, istniejący w garnizonach śląskich — nie nauczy ich, że mają kochać niemieczyźnie.

— Kleszczyn, pow. Złotowski. Straszne morderstwo dopuścić się w pobliskiej wsi Skic, młodzian około 30 lat lety, głuchoniemy od urodzenia, na swoim własnym ojcu. Niemowa rąbał drzewo, gdy ojciec przechodził koło niego, uderzył go siekierą i

zabił ojca na miejscu, potem powłókł do studni i tam wrzucił. Wpadł następnie do izby i jednym zamachem położył trupem matkę. Potem rzucił się na siostry, lecz te zdołały uciec. Gdy już nie miał nikogo pod ręką, zabrał się do ucieczki, gdy wtem przechodziła tamże kobieta, i tę zamordował trzema cięciami wśród ulicy. Morderca puścił się do Złotowa i tam go uchwyceno i wtrącono do więzienia. Matkę docuceno i lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Zamordowany nazywa się Kujich, a wyrobnica — Skajda.

## Gadatlwi.

O „gadatlwości” chłopów niemieckich podaje jedna z gazet pruskich następującą charakterystyczną anekdotę: Dwoch Pomorczyków, gospodarzy, umówiło się, że pójdą wspólnie do miasta, gdyż razniej się idzie i można słówko pomówić. Atoli to jest charakterystyczny u nich objaw, że trudno ich skłonić do gadania. Kiedy milecząc postępowali, odzywa się jeden do drugiego. — Twój groch dobrze rośnie! Drugi kiwnął głową na znak potakiwania i rozmowa ustała. Doszli do miasta, pozatuliwali interes i nad wieczorem powracając. Gdy doszli do miejsca, w którym sąsiad zrobił uwagę o grochu, patrzą właściciel grochu na drugą stronę drogi, gdzie rósł len i odzywa się do sąsiada: — Ale twój len także nie źle wyrasta! I tak nagadawszy się, powrócili do miasta.

## Byk i miernicy.

Dzienniki angielskie opowiadają zabawny wypadek, jaki niedawno zdarzył się w Szkocyi.

Oto członkowie komisji mierniczej, mając polecenie od swej władzy zrobić jakiś pomiar, weszli na pole należące do starego farmera, nieodznaczającego się zgodnym usposobieniem. Ten, ujrawszy uwijających się ludzi w czerwonych mundurach, z narzędziami mierniczymi, zawołał zirytowany:

— Kto wam dał prawo chodzić po mojem polu?

— Mamy polecenie od naszej władzy, odparł jeden z mierników, pokazując upoważnienie na piśmie.

— Co mi tam wasze papiery, uchodźcie z mego pola, bo się inaczej z wami rozmówię.

— Rozmówisz się pan ale z policją, odparł drugi miernik. Co do nas, mamy za sobą rozporządzenie władzy, więc nie ustąpimy.

Zirytowany farmer, nie mówiąc już nic więcej, pobił go obory i wypuściwszy z klatki młodego byka, wypędził go na pole.

Zwierze, ujrawszy czerwone mundury, jak szalone popędziło na nie z pochylonemi rogami; miernicy nie czekając jednakże niemiełego spotkania, wzięli nogi za pas, i co sił zaczęli uciekać.

Wtedy farmer zawołał za nimi:

— Czegóż to uciekacie, panowie, przedbykiem, pokażcie mu lepiej tak jak mnie swoje papiery i zostańcie na polu.

Kaszel, zaziębienie, krup, dychawicę i wszelkie choroby gardła i płuc elektryczny sygnalizator, wyleczy najprędzej, do nabycia tylko w aptece S. MARLEWSKIEGO 962 — 1 ave., przy Lincoln.

## Czas przedłużony

Z powodu dobrego powodzenia mojej wystawy sztuk pięknych pod nr. 551 Mitchell ulicy, postanowiłem przedłużyć takową o jeden tydzień, t. j. do dnia 15c Lutego. Zaprasza się wszystkich do odwiedzenia tej wystawy.

B. T. BABBITT.

Piece do gotowania po \$10.00 i więcej u Fred Herrenbruek, 152a avenue, blisko Lincoln.

Po słubne pierścionki idźcie do Millera, 486 Mitchell ul.; dajemy pół tuzina łyżeczek srebrnych w podarunku.

Jeżeli zamierzacie budować dom zgłoszcie się po ceny robót blacharskich i ze żelazta do Herrenbrueka naprzeciwko kościoła św. Józefa.

DWIE nowe posiadłości na 13ej avenue, pomiędzy Lincoln avenue i Grant ulicą, w 14. wardzie, z najnowszymi ulepszeniami, na sprzedaż bardzo tanio. Zgłoszcie się pod no. 921 11ta avenue.

STOŁOWNIKÓW przyjmuje K. Kłos, 719—4. ave.

Jeżeli potrzebujecie drzwi, okien, proszę zgłosić się do Fred Herrenbrueka, 152a ave., blisko Lincoln avenue.

BIURKO do sprzedania pod nr. 471 Mitchell ul.

Na sprzedaż lub w zamian. 6 łotów z pięknym drzewem owocowym na 8. avenue są bardzo tanio do sprzedania lub w zamian za własność miejską lub farmę. Miejsce jest bardzo stosowne dla mlecznika. Zgłoszcie się do właściciela 795 i 797—8. ave.

Kupujcie farby, oleje i szkło u Herrenbrueka, 152a avenue, blisko Lincoln avenue.

**J. SIMANDL,**  
WIELKI  
SKŁAD  
RZEŹNICKI,  
868 Franklin ul.

**DR. K. WAGNER,**  
LEKARZ POLSKI,  
484 i 486 Mitchell ulica,  
narożnik 8-ciej Avenue nad zegarmistrzem Millerem.  
Godziny ofisowe:  
Od 8 do 9 rano. Od 1 do 3 po poł.  
i od 6 do 7 wieczorem.  
Telefon: South 31-r.

**BRACIA MUELLER,**  
dobrze  
PODKUWAJĄ KONIE.  
951 8 AVE.

Do wynajęcia

**SZTOR**  
pod nr. 851 przy narożniku ulic Racine i Brady, naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Blizsze wiadomości u Jana Szramki, 290 Brady ul. lub 993 Rremen ul.

**J. Kwasniewski,**  
642 Becher ul., pom. 8 a 9 avenue.

Poleca Rodakom swoją KSIĘGARNIĄ POLSKĄ, skład ram, obrazów i wszelkich rzeczy do użytku katolików potrzebnych.

Książki do nabożeństwa i powieściowe po cenach niższych.

Gromnice po cenach hurtownych.

**NAJWIEKSZA  
POLSKA APTEKA  
W MILWAUKEE**

**J. W. S. Tomkiewicz,**  
w domu własnym,  
456 Mitchell ulica, rog 2-jej Ave.

Jeżeli nie możecie dostać cośkolwiek w innych aptekach przyjdziecie do nas.

**Zabezpieczajcie**

Wasze własności w odpowiedzialnych spółkach ubezpieczeniowych, które reprezentują

**PHILLIPS & REBMAN,**  
81 Michigan ul., Gmach Mitchella.

**J. F. KRIZEK,**  
Polski

**Adwokat i Notaryusz**

456 MITCHELL UL.

nad apteką pana Tomkiewicza.  
Telefon South 461.

Godziny ofisowe: Od 8-mej rano do 9-tej wiecz.

Praktykuje we wszystkich sądach.

Wyraja zapisy hipoteczne i wszelkie prawne dokumenty.

## Stow. Polaków w Am.

Jedyną polską katolicką organizacją w Stanach Zjednoczonych, której kasa pośmiertna jest na zupełne pewnych fundamentach oparta, jest „Stowarzyszenie Polaków w Ameryce” pod opieką św. Trójcy. Stowarzyszenie inkorporowane zostało zaraz przy organizacji. Pomimo, że prawa asekuracyjnego stanu Wisconsin są bardzo ostre, jednakowoż artykuły inkorporacyjne i system kasy pośmiertnej Stowarzyszenia uznane zostały przez stanowego komisarza asekuracyjnego za bardzo dobre. Kasa pośmiertna Stowarzyszenia prowadzona być musi i prowadzona jest podług praw asekuracyjnych stanu Wisconsin; corocznie sekretarz generalny Stowarzyszenia musi zdać komisarzowi asekuracyjnemu zaprzysiężone sprawozdanie. Stowarzyszenie więc jest pod kontrolą, a zarazem pod opieką stanowego komisarza asekuracyjnego w Madison, Wis. U niego też można się o stanie Stowarzyszenia bliższych szczegółów dowiedzieć.

Do Stowarzyszenia Polaków w Ameryce może najniżej i największe towarzystwo należeć — od 3 do tysiąca i więcej członków liczące.

Nienależący do towarzystw mogą osobną grupę z kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu utworzyć i do Stowarzyszenia się przyłączyć.

Każde towarzystwo płaci \$5.00 wstępne.

Każdy Polak katolik w wieku 18 do 61 lat może być członkiem Stowarzyszenia Pol. w Am.

Asekurować się może na \$150 lub \$900, a wstępne i podatek miesięczny wynosi jak następuje:

	Od \$450 asekurować.	Od \$900 asekurować.
Wstępne	Podatek	Podatek
Wstępne	Podatek	Podatek
18do20	73c	31c
20—21	73c	31c
21—22	74c	32c
22—23	74c	32c
23—24	75c	33c
24—25	75c	33c
25—26	76c	34c
26—27	76c	34c
27—28	77c	35c
28—29	78c	36c
29—30	79c	37c
30—31	80c	38c
31—32	81c	39c
32—33	82c	40c
33—34	83c	41c
34—35	84c	42c
35—36	84c	42c
36—37	85c	43c
37—38	86c	44c
38—39	87c	45c
39—40	88c	46c
40—41	89c	47c
41—42	89c	47c
42—43	90c	48c
43—44	91c	49c
44—45	91c	49c
45—46	92c	50c
46—47	93c	51c
47—48	94c	52c
48—49	94c	52c
49—50	95c	53c
50—51	96c	54c
51—52	98c	56c
52—53	\$1 00	58c
53—54	1 03	61c
54—55	1 06	64c
55—56	1 09	67c
56—57	1 12	70c
57—58	1 16	74c
58—59	1 20	78c
59—60	1 25	83c
60—61	1 30	88c

Oprócz tego 1 cent dodatkowy co kwartał na wydatki administracji.

Nie trzeba jednak tego rozumieć, że członek płaci z każdym rokiem więcej. Jeżeli członek przy wstępie ma na przykład 25 lat to od \$900 asekurować płaci zawsze, przez wszystkie lata, tylko 63 ct. co miesiąc (i ów cent dodatkowy co kwartał), a nie więcej. Jeżeli ma przy wstępie 26 lat, to płaci co miesiąc przez wszystkie lata 64 centów i t. d.

Asekurowany na \$900 dostanie \$300 w razie śmierci jego żony; asekurowany na \$450 dostanie \$150 w razie śmierci jego żony. Pozostałe \$600 lub \$300 dostają po śmierci członka jego spadkobiercy.

Jeżeli członek nie ma prawa do pośmiertnego, dopóki nie został przez zarząd Stowarzyszenia formalnie przyjęty, i dopóki nie opłacił całkowitego wstępnego i jednorazowego podatku.

Zaś do pośmiertnego za żonę ma tylko wtenczas prawo, jeżeli należał do Stowarzyszenia przynajmniej 3 miesiące.

Podatki płatne są za każdy miesiąc naprzód.

Wszelkich innych informacji udzieli sekretarz generalny Ignacy Górski, 728 7. av. Milwaukee, Wis.

**Stowarzyszenie Polaków w Ameryce.**

Stefan Czaplewski, prezydent.

Karol Czarkowski, vice-prezydent.

Ig. Górski, sekretarz generalny.

Michał Salati, skarbnik.

Radni i komitet finansowy;

A. Hudziński, M. Huntowski, M. Kruska.

Rada duchowny: ks. H. Gulski.

Honorowy prez. Ig. Czerwinski.

Vice-prez. stanowy: Ks. J. K. Bieniarz.

Lekarz urzędowy Stowarzyszenia: Dr. K. Wagner.

## J. Wasniewski,

nowo założony

SKŁAD MEBLI,  
PIECÓW  
NACZYŃ KUCHENNYCH.

Sprzedajemy po jak najtańszych cenach.

471 Mitchell ul.

## Steinman Lumber Co.

Wielki skład

**BUDULCU**

Łat (lath), słupów cedrowych itd.

róg 1-jej avenue i Canal ul.  
lub Vogel's island.

Telefon 469-2. Milwaukee, Wis.

## Louis Auer &amp; Son,

WYPOŻYCZA

**PIENIADZE**

Ofis: 2 Ward Bank.

## TEODOR RUDZINSKI,

NOTARYUSZ  
PUBLICZNY,

403 Mitchell ulica.

Wyrajam hipoteki, kontrakty i wszystkie inne legalne dokumenty; dostawiam abstrakty tytułów; wypozyczam pieniądze na własności miejskie w różnych sumach, po 6 procent od sta; zabezpieczam od ognia w dobrych kompaniach; wysyłam pieniądze do wszystkich części starego kraju; sprzedaję tykiety na wszystkie linie do i z Europy; sprzedaję loy i domy z lotami po najniższej cenie na wypłatę; sprzedaję ziemię na farmy za 2 do 5 dolarów za akier na male raty, po 6 procent od sta, lub te w zamian na własności miejskie w nowej Kolonii Polskiej w Ellis Junction Marinette County Wisconsin. Mieszkam w Milwaukee 37 lat a w byznesie jestem 22.

**POLSKI SKŁAD DRZEWA I WĘGLI.**

OFIS I YARD: Becher ul. przy moście.  
POMIESZKANIE: 406 Lincoln ave., róg Garden ul.

**J. LESZCZYŃSKI.**

## UWAGA!

Jeżeli chcecie oszczędzić pieniądze kupując MIEŚO, to udajcie się do...

**People's Meat Market,**

Lincoln Ave. w pobliżu szklarni.

ROMAN KOMOROWSKI, zarządca

**Jan Waloch,**

MALARZ DOMÓW I SZYLDÓW,